

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”
Rozdział. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE: POCZTOWA: 8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESŁANKĄ: 10 — 5 — 2,50 — 84
ZAGRANICĄ: 14 — 7 — 4 — 1,50
Zamówienie 20 kop. — Za odrobinę do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedzielę i święta od 9 — 10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz politykowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz politykowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Teatr „EDEN”
UL. WIELKA № 45.

Teatr „Iluzja”
UL. Wielka 60.

Hotel St. Georges

Od poniedziałku 16-go lutego
OBRAZ ARTYSTYCZNY
„Krwawy ślad ręki”,
grany przez artystów teatrów „Variété” i „L'Opera Comique”
w Paryżu i inne piękne nowości.

Niebywałe, piękne
OBRAZY:
Ostatnie trzęsienie ziemi.
Amor i Psyche.
Nowy wzlot i inne.
Tylko przez dwa dni 16 i 17 lutego.

Duża sala balowa. Restauracja najlepsza
w mieście. Koncerty znanego kwartetu.
2-1-79a

Szwedzkie wirówki oryginalne
„Alfa-Laval”
nowy model 1908 roku

Odłuszcza o 36% dokładniej od
wirówek konkurencyjnych.
W przeciągu ostatnich trzech lat Warszawskie Biuro
LUDWIG-NOBEL (obecnie „ALFA-NOBEL”) wymie-
niła w Królestwie Polskim 785 wirówek konkuren-
cyjnych na wirówki oryginalne „ALFA-LAVAL”.
Wirówki „ALFA-LAVAL” otrzymały
= 320 =
wyłącznie najwyższych nagród.
W 1907 roku wirówki „Alfa-Laval”
otrzymały 24 najwyższe nagrody.

Przeszło 800000 wirówek Alfa-Laval w użyciu.
Skład maszyn i narzędzi mleczarskich.
WARSZTATY REPARACYJNE.
Instalacje mleczarni ręcznych i parowych.
Instruktorów, monterów i specjalistów do urządzania
mleczarni parowych i sporządzania kosztorysów i pla-
nów wysyłamy na żądanie.
UWAGA. Cenniki i broszury: O chowie bydła, O wyrobie
masła, O powiększeniu ssaków z krów i t. d. wysyłamy w języku
polskim i rosyjskim na żądanie bezpłatnie. 15-8-1297a
BIURO MLECZARSKIE TECHNICZNE
„ALFA-NOBEL”
WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście № 60.

C. SKORYNA i S-ka
WARSZAWA-PRAGA, 10-3-30a
OLSZOWA № 14.
FABRYKA MASZYN I KAMIENI MYŚKICH,
Budowa maszyn.
Wszelkie artykuły myśkie, turbiny, transmieje i t. p.

Teatr Polski. W poniedziałek 16 lutego 1909 r.
W TEATRZE MIEJSKIM.
1-szy raz „BIAŁE PAWIE” 1-szy raz
Tadeusza Kościuszkowskiego.
We wtorek „Wróg ludu”.

TEATR
„FANTAZJA”
Ś-to Ierski Prospekt 7.
Początek przedstawień od
Ceny miejsc zwyczajne. 2191 Własna orkiestra Rumuńska.

Wykwinty likier francuski
PRUNELLE au COGNAC
Simon Aine, Chalon-s-Saône
Jedyny prawdziwy w opakowaniu jak oboczna kłisza.
Prosimy zwracać uwagę na firmę.

LECZNICA PRYWATNA
z łózkami stałymi i dla kobiet
spodzielających się pokógu
akusz. E. Wysockiej-Gringhaus.
Lecznica zarządzana lekarzem-akuszer. Kosztu bar-
dzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3
2-gi dom od „Złotej Kłiszy”. 377a

Kasy ogniotrwałe
patentowane, stalowo-pancerne, najnowszej konstrukcji, gwaranto-
wanej dobrotę, własnego wyrobu, oraz kasety stalowe, na składzie
duży wybór, poleca po nader umiarkowanych cenach
S. D. MIGLIN, Warszawa, Bracka № 12.

SZKŁO JENAJSKIE
Siatki do gazu,
nafty i spirytusu.
= PALNIKI =
poleca pp. hurtownikom
Tow. Akc.
„AUER”
WARSZAWA,
Warszawska № 137.
2-2-132a

Doktor Bitny-Szlachto
choroby wewnętrzne,
od g. 11-1 pp. i od 5-7 wiecz.
Wilńska № 37 mieszcz. 52. 10-8-58a
Najlepszego
wyrobu
CEGLĘ
zwyczajną, prasowaną i karnikową
sprzedaje właściciel cegielni w
Wilnie, 6-2-74a

Inżynier Franciszek KOCH.
Produkcja roczna 2.500.000 szt.
Adres: ul. Nadbrzeżna № 12 m. G.
Telefon № 836.
Pertraktacje osobiste od g. 4 do 6 i 6 do 12.

PATENTY
NA WYNALEZKI MARKI MODELE
WYKRAJA SPECJALNIE
INŻ. D. FRAENKEL
Warszawa, Nowogrodzka 34.

DYŻURY NOCNE LEKARZY
w Lecznicy przy ul. Świętojarskiej 22
Telef. 820.
Stała łózka. Laboratorium.
Ambulatorjum.
Porada 40 kopiejek.

PAPIER FAYARD
środek zewnętrzny używany w reu-
matyzmie, bronchicie, katarze, prze-
wodów oddechowych, jako środek
zapobiegawczy. Sprzedaż w aptekach
i składach aptecznych, 10 s 52a

Prawda w oczy kole.

Moje pytanie „Cóż dalej?”, rzu-
cone przed tygodniem na łamach
„Kurjera”, związane z szeregiem
bepośrednich wrażeń z sytuacji
politycznej, do jakiej kręta i nie-
udolność Demokracji Narodowej
doprowadziła nas nareszcie — gło-
boko widać zadrzaski zwykłych krę-
tactwa owego i nieudolności obroń-
ców, bowiem wciąż jeszcze palony
jestem niby heretyk in effigio na
cierpliwym papierze „Gońca Wileń-
skiego”.

Polemika, jaką w organie tym
uprząwia p. J. H., jest typową pole-
miką prowincjonalnego działacza, nie
tyle argumentami walczącego, ile
zdążającego do zdyskredytowania
przeciwnika. Tak pan burmistrz
w Kozichłowach użera się z re-
jentem, tak powiatowy geometra
ogłasza za nieuka aptekarza. Czekam
też tylko, by idąc wskazanym już
szlakiem, wydał i p. J. H. jakiś pam-
flet ulotny; widzę bowiem, że będą-
ce w obiegu czytelników skwapliwie.
A no... powodzenia! Tymczasem
słownym triumfem p. H. skłaskuje
„Plotka Wileńska”. Kto ta-
nich wawrzynów pragnie — ma tanie
wawrzyny... Winstuje...

Ze swej strony zastrzegam się
z góry, iż nie ubiegam się o nie.
Nie idzie mi też o to, by parować
owe drobne ukłucia, jakich nie szczę-
dzą mi moi oponenci z „Gońca”.
Mój Boże, gdyby każde złoście za-
prawne ukłucie było śmiertelne —
miałabym już oddawna i na szcze-
śliwej Litwie rozbrzmiewały sze-
roko tylko zwycięski chór panów
J. H., Bohuszów, Korwinów, Śek-
tów et tunc fructu. Ale dobry Bóg
czuwa jeszcze nad naszym biednym
krajem.

Tumcie i mąciście myśli, otuma-
niliście garść, otumanicie tego i o-
wego jeszcze — mimo wszystko
zostanie dosyć trzeźwych. Do
nich zwracam się też raczej niż do
was, prowincjonalni dyktatorzy, po-
wracając raz jeszcze do rzeczy tak
bólących, jak te, które poruszał ar-
tykuł mój „Cóż dalej?”.

Mówię „ręczy bolących”, bo-
wim boli polaka, gdy rozważa całą
tę polityczną kampanię, prowadzoną
w imieniu narodu jakoby, a tak
marnie przegrana przez jego przed-
stawicieli. Wyszła niedawno broszu-
ra p. t. „Obrachunek”, piera jed-
nego z najzdolniejszych w Polsce
ludzi. Czytam tam takie zdanie:
„Tak zwana w języku narodowo-
demokratycznym „walka o prawo”
w kraju oraz błędna polityka w Pe-
tersburgu odbiły się w sposób fatal-
ny na naszych losach. A dalej: „Nie
ulega już dziś zaprzeczeniu, żeśmy
moment historyczny zmarnowali”.
Oto do jakich wniosków dochodzi-
myśl dojrzała i głęboko krytyczna,
sumując skutki roboty politycznej
posłów Narodowej Demokracji w
Dumie i agitatorów tejże partii w
kraju. Walka nasza w dwóch łabach
skończyła się smrotną porażką. To
jasne jak słońce.

Każda przegrana w walce, z dwóch
co najmniej wynika przyczyn pod-
stawowych: winien jej jest plan wal-
ki (metoda), winna też sama jakoś
walczących. Nie wierzę w zwycię-
stwa armii, która same ma za sobą
porażki. Nie wysyłać armii takiej na
nowe boje, nawet wtedy, gdy wódz
jej nam przysięga na nową takty-
kę. Nie wysuwać się tembardziej sił
takich na front, jeśli wodza nie po-
siadają zgola.

A jednak Demokracja Narodowa
polska nie zawahała się po raz trze-
ci wysłać do Dumy tych samych
prawie ludzi, którzy w dwóch pier-
wszych składach dowodzą niezręcz-
ności, braku wyrobienia i politycznej
orientacji. Uczyniła to zaś dlatego,
że to byli jej ludzie, oddani w zna-
cznej części całą duszą stronnictwu.
Tu też zaczyna się podstawa do
traktowania z niezwykłym scepty-
cyzmem działalności obecnej i prze-
widywanej przedstawicieli Królestwa
Polskiego w Izbie rosyjskiej. Tu po-
czynają się słuszne obawy... Dmow-
ski, który prowadził Koło polskie za
początku, składa mandat, składa go
oczywiście, bowiem „stronnictwo”
nie dość wyraźnie politykę jego a-
probując, składa go zresztą, przy-
puszczamy, tylko z powodu choroby.
Faktem jest, bądź co bądź, że Dmo-
wskiego już nie ma... a „najlepszego” —

zdaniam „Gońca Wileńskiego” — ko-
respondent petersburski, p. Bolesław
Koskowski, dawny redaktor „Gońca
Warszawskiego”, pisze: „Mówiąc o-
twarcie, nie widzę teraz w Kole nikogo,
kto mógł stanąć na jego czele, jako
kierownik w znacznym stopniu samo-
dzielny i inicjatywny”. Co za fatalne
testimonium, co za oświadczenie zło-
wrobnem!!! Zaś opinii p. Koskowskiego
nawet endecja nie podaje w wątpli-
wość. Wprawdzie dalej, w tej samej
swej korespondencji p. B. K. dowo-
dzi, iż bez prezesa Koło się obej-
dzie, wolno nam jednak pod tym
względem mieć już własne zdanie.

Bez prezesa nie może się obejść
„świta dobrana dla p. Dmowskiego”,
jak to Koło koronne zwały wszak
od początku wszystkie pisma, nie
będące na endekim żołdzie.

Tak więc: 1) brak przewodcy,
2) brak mądrej i wzbuźniającej zaufa-
nie przeszłości politycznej i 3) brak
ludzi — oto cechy obecnej delegacji
Królestwa, reprezentującej interesy
polskie w Dumie. Zdawałoby się,
że powodów do smutku — dosyć. Zda-
wałoby się, że troska w tych wa-
runkach każdemu obywatelowi przy-
stoj. Ale nie, endecki patryjotyzm
partijny nakazuje teraz właśnie ro-
bić dobrą minę i Koło Polskie w Pe-
tersburgu darzyć „uznaniem”. Że
to jest obowiązkiem dziennikarza w
ten albo inny sposób płatnego z kie-
szki Narodowej Demokracji, lub
przez nią przysłanego dla jednanja
nowych adeptów na kresy — nie prze-
czę. Nie może to być w żadnym
razie jednakoż obowiązkiem naprzy-
kład moim. I od dawna mi rad
w tym względzie wszelkim panom
Bohuszom zasię.

W każdej z trzech cech, znamio-
nujących Koło obecne, tkwi niebez-
pieczeństwo. Brak prze-
wodcy spowodzi ciągnięcie w różne
strony — którego antagoniści Dmo-
wskiego próbowali i dawniej; brak
odpowiedniej przeszłości politycz-
nej — utrudniać będzie aż do końca
stanowisko posłów polskich wobec
rządu i stronnictw rosyjskich; brak
ludzi dość dużych, zarówno umysło-
wo, jak i politycznie sprawi — iż wszel-
kie wystąpienia Kola, choćby roz-
sądne i poprawne, nie wywrą nawet
części potrzebnego wrażenia.

Wszystko to razem będzie zno-
wul powodem, iż najlepsza choćby
wola dziesięciu delegatów narodo-
wej-demokracji, umocowanych przez
nią do bronięcia Polski, tej Polski
i teraz nie obroni... I nie tylko nie
obroni jej, ale nie zjedna nawet dla
imienia jej w parlamentarnych wal-
kach tego szacunku, który wytyka-
ni mi przez p. Bohusza „Straszewi-
cze i Wróblewscy” jednak zjednać
by umieli.

To są nietylko przewidywania ale
i wnioski logiczne. Oburzać się
o nie nie ma racji. Próżno też
wytykać mi niekonsekwencję, do-
wodzić, iż jakoby namawiał
Koło Polskie do polityki „demon-
stracyjnej”. Zarzut niekonsekwencji
polega tu na ciągłym, z kłamstwa
wylęgiem, nieporozumieniu. Panowie
z „Gońców Wileńskich” za-
wsze utrzymują bowiem, iż „ugodo-
wiec” jest po to, by pęłać przed
razem jedynie, gdy zaś oni, ende-
cy, przywilej posiadają wyłączny na
bohaterkie pozy. Twierdzenie to
obłudne. Nie ma bowiem z jednej
strony bardziej szarych „ugodo-
wów”, jak dzisiejsza Endecja właśnie,
wygrająca zresztą palcem w bucie
w domu — a zaś rozumny realista
wie doskonale, iż choć czasem u-
giąć się potrzeba, nieraz prawdę
bryznąć wrogowi należy prosto w
oczy.

Ala jedno i drugie uczynić nale-
ży z wielką umiejętnością i we wła-
ściwej chwili. Czy właśnie potrafił
to w razie potrzeby Koło obecne —
nie wiem. To niedobitki niefortunny z
poprzednich Dum mnie osobście do
przekonania nie trafiają. Do każdego
z nich pono, z wyjątkiem dwóch,
trzech może, odnosi się niemieckie
określenie: ein guter Mensch, aber ein
schlechter Musikant. By zaś taka ka-
pela zdobyła się na hymn harmonij-
ny, zgodny lub zwycięski — wąt-
pie. I zwątpień tych ukrywać przed
ogółem nie mam prawa. Obiegawali-
ście tę biedną Polskę, panowie na-
rodowi-demokraci, dosyć. Dziś po-
zwólcie patrzeć każdemu swemu o-
czywista, na sprawy nasze jasno i odwa-
żnie. „Naród żyć może i odczyt praw-
dą, nie iluzją” — jak znów powiada

ten sam Szulski, którego mądr ośó
zresztą nie lubicie.
W. B.

NOWE KOMBINACJE W DUMIE.

Przed kilku tygodniami prasa rosyjska zaczęła powtarzać pogłoski o nowych kombinacjach, które miałyby jakoby dojrzały w Dumie. Pomiędzy innymi, mówiono szeroko o formacji „lewego środka”, do którego mieli wejść: lewi paźdzniernikowcy, grupa odrodzenia pekojowego, postępowcy, polacy, muzulmanie i część prawych kadetów. Nie było wprawdzie mowy o tworzeniu spójnej całości, lecz miał się utworzyć „blok na wszystkie wypadki”. Liczono na pozyskanie do grupy pewnej liczby włóciarń oraz duchownych, tak, że „lewe centrum” składałoby się mniej więcej ze stu członków. „Riesca” donosiła nawet, że na czele nowej kombinacji ma stanąć hr. Uwarow.

Z powodu tych pogłosek, sprawozdawca „Peter. Zing.” zwracał się do hr. Uwarowa i otrzymał następującą odpowiedź: „Istotnie, niejednokrotnie wypowiadałem zdanie, że jest rzeczą bardzo na czasie koncentracja żywiołów postępowych, które wzięłyby na siebie zadanie wprowadzenia w życie zapowiadanych reform, a przedewszystkiem samorządu. Ta reforma musiałaby doprowadzić do rozszerzenia kompetencji organów samorządnych na polu finansowem i wyborczem, nie wyłączając i kreś-
low. Nie rozumiem też stanowiska centrum, ponieważ reforma dotyczy i ziemstwa. O konferencjach niezadowolonych żywiołów nie wiem. Naturalnie nie wiem także i o tem, że mam stanąć na czele nowego bloku czy frakcji”.

Labirynt.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.”).

XXXIV.

Petersburg, d. 11 lutego.

Kiedy przed przepełnionem audytorjum Dumy Państwowej, zwykle patetyczny hr. Bobrinskij stanął na trybunie z krótkim, zwyciężem przedłożeniem komisji interpolacyjnej, w sali zalegała martwa cisza oczekiwa-
nia... Wszyscy rozumiejąc, że oto smuga konstytucyjnego światła prze-
leje się na najskrytsze zakątki staro-
go ładu i ujawni oczom świadomo-
ści publicznej rzeczy nadzwyczajne,
wobec których zbledną legendy o pod-
wójnych łodziach na Bosforze.

Rozumieli wszyscy, że Duma z
rewelacjami Azewa, gdyby z nią Ar-
jadny, wstąpiła do mrocznego labi-
ryntu, aby wsząć bój z diwną,
zaprawdą-Chimerą. Łapy tego zwie-
rzęcia przednie ze skrzydłami, z pa-
zurami należącego do rewolucji,
skombinowały się z tułowiem i ogonem
tajnej policji, serce zbroczono
krwią bohaterstwa szaleństwa mło-
dzi z piekielną rachubą mózgu, ukry-
tego w pałacach Izby Gwiazd-
staj.

Współczesny ten sfinks, o wstrę-
tnej, brutalnej twarzy Enocha Aze-
wa, miał być zdemaskowany dzisiaj
w całokształcie, boć dotąd widzieli-
śmy tylko jego zdegenerowane obli-
cze. Ale fata chciały inaczej. Duma
wiedząc, że była nieprzygotowana do
rozstrząsania tak ważnej interpela-
cji, bo z jednej strony wystąpił
mówcy, nieodpowiadający wymaga-
niom chwili, z drugiej strony zaś
ujawnił się brak ułożonego planu
kampanji. P. Stojpin oczekiwał na
jakąś piorunującą borderau opozy-
cji, opozycja zaś oczekiwała na
przednie wyjaśnienia rządu, aby wy-
korzystać je w celach polemicznych,
dosyć, że w chwili stanowczej, po
niefortunnym długim gaworzeniu p.
Pokrowskiego, nie znalazło się niko-
go na trybunie, mimo to, że do gło-
su zapisał się przeszło pięćdziesię-
ciu mówców.

Prawica chcąc przerwać debatę,
postawiła wniosek t. zw. gilotyny i
byłby wielki dzień parlamentarny
skończył się skandalem, gdyby nie
wniesienie się Chomiakowa, który
ogłosił półgodziną przerwę, aby

Duma wróciła do przytomności. Zjawia się wreszcie na trybunie upragniony mówca z „dokumentami“ — p. Bulat, wysłany specjalnie po nie do Paryża przez frakcję trudników. P. Bulat krytykuje Bobrinskiego, dowodzi, że komunikaty partii s.-r. zasługują na wiarę i z kłóczy się z dwoma listami Azewa, z których widać, że ten ostatni brał udział w ruchu rewolucyjnym. Sensację wywołuje szczególnie charakterystyczny frazes drugiego listu Azewa, brzmienie jak następuje: „Czyż można podejrzewać o prowokację mnie, którym brał udział we wszystkich wielkich zamachach politycznych, jakie się odbyły po zabójstwie Siapiagina“.

Pamiętne przemówienie, obłożone w formę prawdziwie parlamentarną krasomówstwa, wypowiada poseł kadecki, Pergament. Mówca stawia na ostrzu noża, nie obwijając w bawełnę, ośrodkową kwestię interpelacji: Dlaczego rząd, mający swych agentów w organizacji rewolucyjnej, nie uważał za stosowne rozwiązać tejże? Współpracownictwo z rewolucjonistami, fałsz i krętactwo w wyjaśnieniach ministerjalnych, wreszcie podwójna etyka hotentocka, nakazująca rządowi uznawać cyrkularze partii rewolucyjnej wtedy, gdy to jest dlań wygodne i ignorować je w wypadku odwrotnym — cechuje politykę rządową, która, na zasadzie 48 prawa karnego, winna być uznana za przestępstwo. Pergament kończy swe przemówienie słowami: „Nie chcąc dopuścić anachizy despotycznego tłum, wprowadzając anarchiczny despotyzm rządowy“.

Mowa ta była o tyle jaskrawa, że sam Stołypin zdecydował się dać na nią odpowiedź. Prezes ministrów ukazuje się na trybunie bardzo bledy i wzruszony. Jako doświadczony mówca, nie traci kontensu nawet wtedy, gdy fakty świadczą przeciw jego sprawie. Natomiast umiarkowanie wyzyskuje nastroj, do którego uprawnia go jego wewnętrzne przeżycia. Tak! On ma prawo mówić o groźbie balansowania pomiędzy skutkiem rzucanych bomb, a smutną koniecznością egzystencji policyjnej tajnej, on, który stał jedną nogą na progu śmierci, on, którego dzieci padły ofiarą strasznej epoki na wyspie Aptekarskiej...

Cały ten przemówienie skromny, a zarazem dumny, przejęty koniecznością poświęcić życie sprawie odrodzenia gmachu nowej Rosji, choćby przyszło paść pod jego rusztowanie, wywiera wrażenie potężne, zacierając usterki argumentacji i słabe miejsca w zestawieniu faktów. Nie będą tu streszczać mowy ministra, która trwała przeszło godzinę, choć tylko wskazać na parę takich niekonsekwencji. Np., starając się rozgraniczyć pojęcia prowokacji, szpiekostwa i zdrady, minister dozwodzi, że prowokatorem można nazwać tylko takiego szpiega, który przenika do kół rewolucyjnych i sympatyzuje z rewolucją, nie tylko dla zachowania pozorów rewolucjonisty dla zachowania swego stanowiska, lecz zarazem pobudza kogoś do popełnienia zbrodni. Rozgraniczenie tych sposobów zachowania się w samej rzeczy jest zadaniem bardzo trudnym i, powiedzmy poprostu, niemożliwym. Niema bowiem żadnego poboru do osądzenia, kiedy agent pozornie, dla zachowania swego stanowiska w partii, przygotowuje zamach, a kiedy to robi szczerze. Pamiętać należy o podejrzliwości sfer rewolucyjnych, zniewolonych do ostrożności niebezpieczeństwem. Starając się usprawiedliwić Azewa, minister wskazuje na jego pobyt zagranicą, przerywany wyjazdami... na parę miesięcy do Rosji. Naogół zaś, wychodząc z założenia, że w obecnym położeniu wydział ochrony jest niezbędny, p. Stołypin nie widzi żadnego występu przeciwko prawu w czynach swych podwładnych i współpracowników.

Do wniosku tego zdaje się przechylać po wyjaśnieniach premiera i centrum Dumy. Zanoszą się wobec tego na to, że obie interpelacje będą odrzucone i wielka sprawa nie ujawni swego podłoża, dając tylko wiele do myślenia. Ciemne moce labiryntu na to nie pozwolą.

Z tem większą ciekawością oczekamy następnego posiedzenia w sprawie Azewa, które to rozstrzygnie.

U posta rosyjskiego.

(Od naszego korespondenta w Konstantynopolu).

Propozycja rosyjska wywołała przeróżne komentarze w sferach urzędowych, dyplomatycznych i politycznych nie tylko w Konstantynopolu, lecz, można powiedzieć, w całej Europie, z których jedne bardzo przychylnie omawiały takową, inne zaś skrytyce lub otwarcie złowrogo się odzywały.

Więc chciałem coś usłyszeć z ust samego ambasadora rosyjskiego o celu i tendencji wzmiankowanej propozycji.

J. Eksk. p. Zinowjew raczył mnie przyjąć z wrodzoną sobie grzecznością i oświadczyć, co następuje:

— Propozycja rządu mego — rzekł dojrzały dyplomata — ma jedynie za cel załagodzić zatarg i doprowadzić pokój na Bałkanach. Roja w sprawie tej nie ma żadnej *arrière-pensée*, jak również nie czyni

tego z żadnym wyrachowaniem i w swoim interesie. Postępuje jedynie dla utrzymania pokoju. Inicjatywa p. Izwołskiego była wcześniej znana, aniżeli odpowiedzi na nią Francji i Anglii. *Rosja, Francja i Anglia zgadzają się we wszystkich punktach kwestji tej.*

Oferujemy Turcji 120 milionów franków, tj. sumę, której jako najwzgorzniejszej w swych pretensjach, Turcja powinna się trzymać. Kapitał ten składa się z 15 rat rocznych, jako kosztu wojennego, należące się Rosji od Turcji z wojny 1877/78. Turcja zaś, będąc wolną w ciągu 15 lat od płacenia nam wzmiankowanych rat, za pośrednictwem naszego może zaciągnąć pożyczkę, przewyższającą sumę 120 milionów.

— Ekskellencjo, a więc Turcja powinna być bardzo zadowolona z tej propozycji. Jednocześnie mówią o pewnej kontr-propozycji?

— Zaofiarowanie, które my czynimy w bardzo bezinteresowny sposób, oczywiście jest wielce korzystnym dla Turcji, której chcielibyśmy dać dowody naszej szczerzej sympatii. Co się dotyczy kontr-propozycji, o której mi pan mówisz, jeszcze nie wiem urzędowo. Jeżeli rząd otomński znajdzie inny sposób, aniżeli ten, który my proponujemy i który wymaga naszej pomocy, to gotowi jesteśmy jaknajbardziej takową rozpatrzyć. *Lecz nous ne sommes ici que des intermédiaires bénévoles.*

— Co się dotyczy Bułgarii, panie ambasadorze, to winna ona z radością przyjąć szczerliwą inicjatywę p. Izwołskiego.

— Niema co powątpiewać — odrzekł ekskellencjo — chcielibyśmy okazać usługę jak Bułgarii tak i Turcji i jednocześnie być użytecznymi dla utrzymania pokoju publicznego. Poczynymy bułgarom wszelkie ułatwienia, dla zaciągnięcia pożyczki 82 milionów, a następnie pozostawimy do własnego jej uznania obrachunki z nami. Nadto nie żądamy od Bułgarii ani gwarancji, ani kontroli, lecz tylko bardzo umiarkowanego procentu. I w tem też niema potrzeby upatrywać żadnej *arrière-pensée*. Jest przecież bardzo naturalnem, że przychodzimy z pomocą Bułgarii, tak jak wogóle przychodzimy z pomocą wszystkim państwom bałkańskim. Również postaramy się popierać, w możliwych granicach, Serbię i Czarnogórę na przyszłej konferencji.

— Więć konferencja się zbierze? — zapytał ambasador... — Bez wątpienia. Trzeba aby fakta dane otrzymały swą sankcję... Takie oświadczenia zostały mi udzielone przez J. Esc. p. Zinowjewa.

D-r Ismaël-Bey.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Faustyna i Jowity, jutro — św. Juliana i Juliana, pojutrze — św. Patrycjusza i Donata.

— Rekolleksja dla pań z inteligencji rozpoczyna się pod kierunkiem ks. Lubiana w kościele św. Jerzego d. 2 marca i zakończy się ogólną komunią w sobotę.

— Tryumf sprawiedliwości. W piątek, na posiedzeniu komisji gubernialnej do spraw miejskich rozpatrywano kwestję pociągnięcia do odpowiedzialności sędziów byłego i obecnego składu Zarządu miejskiego i komisji rewizyjnej, za sprzeniewierzenia b. buchaltera Pasternackiego.

Komisja gubernialna nie znalazła żadnych powodów do pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej i sprawy tej postanowiono zaniechać, wszystkie zaś te osoby od odpowiedzialności uwolnić.

— Rewizja ministerjalna. Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarygodnych, oczekiwana jest wkrótce rewizja ministerjalna wileńskiego Zarządu miejskiego.

— Teatr polski. Jutro pierwszy występ artystów naszych w jednej z najświetniejszych komedji z repertuaru warszawskiego „Białe pawie“ T. Konczyńskiego. Wyborna sztuka ta cieszy się na wszystkich pierwszorzędnych scenach dużym powodzeniem.

— Teatr polski. W sobotę po raz drugi „Białe pawie“, w niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach zmniejszonych „Obrona Częstochowy“, wieczorem snokomita krotowilla „Adwokat bez klientów“.

— Z Lutni. Komitet Lutni wileńskiej zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, że doroczne zebranie p. członków odbędzie się we wtorek d. 24 lutego b. r., o godz. 7-jej wiecz., w lokalu Lutni ul. Św. Jerska Nr. 6.

Przedmiotem obrad będzie: 1) sprawozdanie Komitetu za rok 1908, 2) budżet na rok 1909, 3) projekty zmian i uzupełnień, 4) wnioski członków, 5) wybór nowych członków Komitetu i komisji rewizyjnej w miejsce astępujących (§ 23).

— „Circulus vitiosus“ (brosz. Stef. Kiunty). Kryzys teatralny, jaki w tych czasach przeżywało Wilno, spowodował pojawienie się broszury polemicznej p. Stefana Kiunty, będącej krytyką wileńskiego i wszystkich. Autor nie pozostawiał nikogo: Zarządu miasta, Dyrekcji teatru, reżyserji, recenzentów, publicystów nawet. Nie zadowolnić go nie może, nie nie znajduje laski w oczach złośliwego i kapryśnego zola, mającego

widoczny wstręt kulturalnego „euro-pejczyka“ do całokształtu wileńskich stosunków. Ten wstręt stanowi *leit-motiw* broszury. Przełomu w naszym życiu artystycznym nie dokona też ona napewno. Jest w niej bezceremonjalna krytyka dyktanta, którego *stać na to*, by sobie drwił ze wszystkich. Typowy objaw jednostkowego niezadowolenia, tak zwykły w życiu prowincji.

Mimo takie przyrwy, czuć w uwagach p. Stefana Kiunty i wielką miłość do teatru i rozumienie jego społecznej roli. Widać, że teatr jest czemś bliższym naprawdę jego duchowej istocie, czemś, czemu by dać mógł coś więcej, niż trochę szysderstwa i dobrych rad, niewykonalnych czasem. Żądając dobrej reżyserji, nawołując do pomysłności o własnej siłach dla teatru — autor broszury ma zupełną rację... Łatki przypinane po kolei tym i owym są już mniej sympatyczne. Zyskuje na tem barwność broszury, napisanej z pewnością zaciepkiem — traci jej powaga. Broszura p. Kiunty ma jedną zaletę — jest ona niezbitym dowodem, iż Teatr polski w Wilnie i był jego to już kwestia piękna, która obchodzi nas i niepokoi. Zaś o to chodzi przedewszystkiem.

— Odczyt popularny. Zarząd Kola równouprawnienia kobiet podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 15 lutego, w sali przy zanku Górąstym Nr. 8, odbędzie się staraniem tego stowarzyszenia urzędowa pogadanka chemiczna dra Kiewicza na temat „Ogień i powietrze“ czyli proces palenia się. Wykład będzie poparty licznymi doświadczeniami, urzędowymi w sposób prosty i łatwy do naśladowania w domu; na tę ostatnią okoliczność zwracamy uwagę rodziców i młodzieży, zaznaczając przytem ważność rozbudzenia w niej zamiłowania do samodzielnych badań i robienia samodzielnych doświadczeń, szczególnie przy studiowaniu nauk przyrodniczych. Początek o godzinie 6-jej wiecz. Cena biletu 5 kop. Treść pogadanki: O znaczeniu ognia dla człowieka. Udział powietrza w paleniu. Powstawanie przy-tem kwasu węglanego i wody. Istota ognia. Skład powietrza i jego zmiany przy oddychaniu. Otrzymywanie kwasu węglowego i tleny. Znaczenie doświadczeń w naukach przyrodniczych.

— Dla dzieci. W szkole froeblońskiej pp. Zacharzewskiej i Soltanowej przy ul. Gubernatorskiej d. 15 lutego odbędzie się pogadanki religijne, z ilustracjami nikiemami obrazami, też będą zastosowane gry i zabawy dzieciinne. Początek o godz. 4-jej po południu. Dla nieszkolnych dzieci wejście po 20 kop.

— Zajęcie w gimnazjum Winogrodowej, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, jeszcze nie jest załatwione. Rada pedagogiczna postanowiła przyjmować podania od wydalonych uczniów, jako od nowostępujących. Podania te mogą być składane już od poniedziałku 16 bm. We wtorek zaś zapadnie ostateczna decyzja rady, od której będą zależały dalsze losy wydalonych uczniów.

— Zarząd kolonji letnich w Drużkiankach składa się z prezesa Tow. Op. nad dziećmi, J. Montwilla, z przewodniczących sekcji: S. p. J. J. Leśniewskiego i dra Witolda Węglawskiego, oraz z komitetu, w skład którego wchodzi: pp. Gabrieliowa Sokółowska, Ludwika Dolińska, d-rowie Dmochowski, Łukowski, Świeżyński, pp. Wiktor Godlewski i Ludwik Ostrowski, z których ostatni przyjął na siebie obowiązki inspektora kolonji. Nadto Jaskawie obiecali prowadzić zapisy dzieci w niedzielę i czwartki od 1 — 4, w biurze kolonji, przy Giełdzie pracy, Trocka 14, panny: Janina Sumorokówna, Amelia Zubowiczowa, Jadwiga Borkowska i Zofia Zajackowska.

Sekretarzem komitetu jest p. Solowiej. Komitet energicznie walczył o to, by jaknajmniej i najdogodniej urządzić kolonje letnie dla dzieci niepełnosprawnych i tem samem ułatwić kurację skrofulem i anemickim dzieciom, zapewnić im doskonałe odżywianie i wzorową opiekę pod każdym względem.

Trzeba jednak z zapisami spieszyć, bo kandydatów bardzo wiele — miejsc liczbą ograniczona.

— Jubileusz bitwy pod Połtawą. Obchód dwuletniej rocznicy bitwy pod Połtawą w zakładach naukowych, wyznaczył kurator okręgu naukowego na dzień 27 kwietnia, z powodu, że 27 lipca wypadła w czasie ferij wakacyjnych. Młodzież szkolna w dzień obchodu zostanie uwolniona od nauki i otrzyma książeczki, objaśniające historyczne znaczenie bitwy pod Połtawą i ozdobione portretem Piotra I.

Celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym, do Połtawy zostanie wysłana deputacja, złożona z dwóch pracowników ucenów klas wyższych wraz z nauczycielem historii.

— Mianowanie. Prokuratorem sądu okręgowego w Wilnie na miejsce p. Mandrowskiego, mianowany został prokurator sądu okręgowego w Mitawie hr. Paszenko-Rozwadowski.

— Z sądu. Dnia 12 b. m., w sądzie okręgowym, przy udziale sędziów przysięgłych, rozpatrywano sprawę właściciela składu fortepianów M. Esko, o skazanie go o ustalenie zabójstwa. Sprawa ta miała się jak następuje: W lipcu 1907 r. Esko najął dwóch tragarzy Krzysztofowicza i Badziewicza. W celu przeniesienia ze swego mieszkania przy ul. Wileńskiej fisharmonji, na ulicę Dominikańską, za co przybelożył 70 kop., które tragarze mieli otrzymać od osoby wynajmującej fisharmonję. Osoba ta odmówiła zapłaty tragarzom, którzy udali się po nią wówczas do Esko.

Miedzy tragarzami i Esko powstała kłótnia, podczas której ten ostatni wyjął rewolwer i dwukrotnie wystrzelił. Kula zranila Badziewicza w szyję. Est-

ko tłumaczy się, że nie miał zamiaru strzelać do Badziewicza, a chciał tylko dla postrachu wystrzelić w sufit. Gdy jednak tragarze schwycili go za gardło, uderzył on rewolwerem jednego z nich, skutkiem czego nastąpił wystrzał. Ekskport wystrzał jednak, że wskutek uderzenia wystrzał nie mógł nastąpić.

Wyrokiem sędziów przysięgłych Esko uznany został winnym zadania w gniewie i rozdrażnieniu lekkiej rany Badziewicza, przyznano mu jednak okoliczności łagodzące.

Sąd okręgowy skazał Esko na półtora miesiąca więzienia i zapłacenia Badziewiczowi wynagrodzenia w kwocie 60 rb.

— Otrucie. Dnia 12 b. m., zamieszkały w domu pod Nr. 22 przy ul. Malskiej, na przedmieściu Popławy, Stanisław Szekas, w wieku lat 16, czeladnik szewski, z wiadomości przyniósł otrutą si kwasem siarczanym. Wziewane Pogotowie ratunkowe odwiezło desperata w stanio groźnym do szpitala Sawicz.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w których 6 wypadków na miasto i 3 opatrunki na stacji Pogotowia.

— Przyjeździ do Wilna: (Hotel Europejski): hr. Mieczysław Potulski, inż. Tadeusz Korwaj, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Antonina Dowgiałowa, ob. Stanisławowski Korkoziewiczowie, gen. lej. Eugeniusz Ferman, kup. Teodor Riss, kup. Paweł Berene, dyr. fabr. Antoni Plutyski, dyr. fabr. Gustaw Albrecht.

(Grand Hotel): ob. Wacław Ogłński, ob. Helena Ogłńska, duch. Mikołaj Kuzmicki, nac. zw. Michał Kawrygin, adw. przys. Krzysztof Soloniewicz, ob. Julia Soloniewiczowa, ks. Jan Wieliczko.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

„Oświata“. Zarząd tej instytucji ma zamiar urządzić w początku marca koncert dochodowy. Z uwagi na powodzenie koncertu koniecznem jest, aby nie obrano daty pomiędzy 8 a 11 marca włącznie, t. j. w czasie przedstawień teatralnych.

Wybory miejskie. Na niedzielę (d. 15 bm.) zebraniu wyborców bezpartyjnych, mającym się odbyć w lokalu Zarządu miejskiego, mają być ostatecznie ustalone listy kandydatów na radnych.

Rzeźnia miejska. „Minskoje Słowo“, które stanowczo odrzuca wszelkie faktyczne dane i rządzi się własnym „widzimiściem“ w ocenianiu intencji każdej instytucji polskiej, przed niedawnym czasem obwieściło miasto, że dogorywający Zarząd miejski oddaje rzeźnię w dzierżawę T.-wu rolniczemu. „Niech więc jednak nasza mniemy — wołał p. Schmidt z patosem, — że w razie, jeśli na sechylku swego żywota ośmieli się zawrzeć kontrakt na wynajem rzeźni, to zostanie za to oddany pod sąd!“

Tymczasem, jak dowiadujemy się od dyrektora „T.-wa budowy i eksploatacji rzeźni miejskich w Rosji“, obecny Zarząd właśnie w poszanowaniu praw swego rybołego następcy, choć ma do ostatecznej chwili wszelkie pełnomocnictwa do zawierania długotrwałych nawet kontraktów, nie zrobił tego i oddał nie T.-wu rolniczemu, a wymienionemu specjalnie „T.-wu rzeźni“ eksploatację szlachetna obecnego na rok jeden za cenę rb. 37,000. Warunki te lepsze są od 4000 rubli, ceny, opłacanej przez T.-w rolnicze.

Teatr polski. Wobec pewnych kombinacji pomiędzy różnymi trupami, które mają przybyć do naszego miasta w ciągu bieżącego sezonu, możliwem jest, że polska trupa artystów wileńskich, o trzyma teatr miejski na swoje przedstawienia w dniach 8, 9, 10 i 11 marca. Przedsiębiorca teatralny, p. Biela-jew, bawący w tej chwili w Wilnie, ma się właśnie bezpośrednio, co do tego omówić z pp. Strycharskim i Borawskim.

Zaznaczyć należy, że p. Biela-jew, na mocy kontraktu, zawartego z miastem na czas od 1 czerwca r. b. do 31 maja 1910 r., obowiązany jest, między innymi, sprowadzać trupy polskie. Do życzenia jednak byłoby, iżby w sprawach tych p. B. porozumiewał się z towarzystwem polskiem, bo w znacznej części powodzenie zależy będzie od czasu, programu i innych warunków, niestanowiących i nie zawsze zrozumiałych dla kogoś, nie będącego w kontakcie z tem towarzystwem.

„Ognisko“. Z inicjatywy p. A. Łopotowego, projektowano urządzić w ciągu W. Postu „pracowite środy“, polegające na zbieraniu się w dni te, w możliwie najliczniejszej kompanji, przyszedł panie będąc przychylności „robotkami“. Kto sechce uprzyjemnić czas swą muzyką — ten śladzie do klawikordu i zagry; kto zapagnie pociągnąć zebranych na wyżyny poezji, ten zadoklabry i t. d. Jest to pomysł bardzo dobry i potrzebny tylko, aby jedna — druga „środa“ powiedziała się, a z pewnością reszta pójdzie doskonale.

Slyszeliśmy, że w jednym z mających się budować domów, przewidywanem jest urządzenie lokalu, w którym mogłoby się pomieścić nasze „Ognisko“. Szczególny nacisk powinien być położony w takim razie na sale, ponieważ w Mińsku wogóle niema ich wcale. Własna zaś sala z odpowiednią sceną jest, jak można się na każdym kroku przekonać, kwestja, poprostu, istnienia naszych instytucji społecznych.

Ogólne zebranie. Zarząd handlowo-przemysłowego T.-wa pożyczkowo-oszczędnościowego zwoluje ogólne zebranie swych członków do lokalu Zarządu miejskiego na dzień 21 bm.

BARANOWICZE.

— Kółko rolnicze. (Omega). W d. 29 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie baranowickiego Kółka rolniczego, pod przewodnictwem hr. J. Rozwadowskiego, poświęcone nader żywotnym sprawom. Najpierw p. Piotr Wojtkiewicz, kultur-technik, odczytał referat o baw-

Na obczyźnie.

Ważne dla weterynarzy. Przy stowarzyszeniu studentów weterynarzy „Lutycja“ w Dorpacie zorganizowane zostało biuro informacyjne, które ma na celu zbieranie informacji o wakujących lub mających zaważować posadach i polecenie takowych zgłaszającym się kandydatom.

Bliższych informacji udziela prezes Stowarzyszenia, Witold Stodolnicki, Dorpat, Alenestr. 8; w czasie wakacyjnym — Lublin, Krakowski Przedm. 30.

Zgon ks. Sapiehy. Do dzienników galicyjskich telegrafują z Tonerfy (wypisy Kanaryjskie), że książęta Kazimierz, Leon i Aleksander Sapiehowie przedświadli wycożek w barce po zatoce Barka się rozbiła, ks. Kazimierz Sapieha utonął.

Ostatni wojewódzki polski. Nie wiele ludom zapewne wiadomo, że obecnie jeszcze żyje w Paryżu przy ulicy St. Honoré 263, tuż obok polskiego kościoła de l'Assomption, pod troskliwą opieką ks. kanonika Leona Postawki, ostatni wojewódzki polski. Jest nim Tadeusz hr. Ostrowski, syn hr. Antoniego, generała wojewody i senatora Królestwa Polskiego, wodza gwardji narodowej warszawskiej. hr. Ostrowski, liczący dziś osmy krzyżyk wieku, urodził się już na emigracji, w Wersalu, dokąd się wojewoda Ostrowski z rodziną po kapitulacji Warszawy zrasu był schronił. W późniejszych latach przebywał wojewódzki w zamku swym Maderes, a podczas wojny francusko-pruskiej walczył dzielnie przeciw Niemcom, został rotmistrzem armji — francuskiej i zyskał krzyż legji honorowej. Odąd przez długie lata złożony ciężką niemocą i wespół sparaliżowany, szczyty starości żyje już tylko wspomnieniami.

PRZYJĘCIE WNIOSEKU POLSKIEGO.

Po ożywionej wymianie zdań Reichstag przyjął w trzecim czytaniu większością 189 głosów przeciwko 132 wniosek posłów polaków, dotyczący praw nabywania przez polaków własności ziemskiej. Prawo to jest skierowane przeciwko tak zw. wyłączeniu przymusowemu.

DUMA PANSTWOWA.

Posiedzenie 49, d. 13 (26) lutego.

Godzina 11 rano; przewodniczący książę Wolkonskij.

Po przyjęciu paru drobnych projektów prawa, Duma przechodzi do dalszego ciągu debat nad interpelacją w sprawie Azewa.

Sokolow II oświadcza, iż mowa premiera nie zadowolniła frakcji odrodzenia pokojowego, gdyż mowa ta nie potrafiła rozproszyć wątpliwości, a oświadczenia premiera nie stanowiły zupełnie rekojmii, iż podobne wypadki nie będą powtarzały się w przyszłości. Prezes Rady ministrów, zdaniem mówcy, nie badał kwestji z punktu widzenia państwowości. On zakończył swą mowę wspaniałym zwrotem retorycznym, przy ogłaszających oklaskach na prawicy i w centrum, lecz któż jest budowniczym tej wspaniałej świątyni, poświęconej bóstwu swobody. Prezes Rady ministrów wymienił ich nazwiska — są to Azew, Bakaj, Łopuchin, lecz ci panowie nadają się jedynie do wykonywania kajdan, oraz wznoszenia więzień i szubienic, stanowiących dotychczas fundament całego ustroju państwowego. (Okłaski na lewo).

Dzielniki oświadcza, iż przemówienie premiera rozczarowało partję trudników, ponieważ premier, zdaniem mówcy, nie dał właściwej żadnej odpowiedzi na interpelację. Trudownicy utrzymują, iż prowokacyjna działalność Azewa została dostatecznie wyjaśniona i żądają skrupulatnego rozświetlenia sprawy Azewa, proponując w tym celu zbadać takich świadków, jak Sazonow, Abram Getz i inni. Droga jest jedna — zatwierdzenie parlamentarnej komisji śledczej. (Ruczenie okłaski).

Jako dowód, potwierdzający prowokatorską działalność Azewa, mówca ogłasza doręczoną trudnikom przez partję soc.-rewolucyjną oświadczenie, iż wiadomości, podane jak przez lewicową tak również i prawicową prasę i dotyczące rzekomego rozwiania na czas jakiś partji s.-r. i wszystkich jej organizacji, jest zgoła fałszywą. Do czasu zwolnienia głównej rady partji, komitet centralny pełni w dalszym ciągu wszystkie funkcje. Sąd zaś nad Azewem nie mógł odbyć się z tej prostej racji, iż oskarżony skrył się. Zorganizowanie zamachu na Stołypina było polecenie Azewowi, ponieważ, po rozwiązaniu pierwszej Dumy, komitet centralny zmienił początkową decyzję, dotyczącą zaniechania teroru.

Organizowanie zamachów na Najjaśniejszego Pana rozpoczęło się latem 1906 r. i trwało do jesieni 1908 roku. W tym okresie miało miejsce kilka nieudanych usiłowań królobójstwa, kierownikami których był Azew i uczestnikami których rząd wykrył nie zdołał. Azew czynił wszystko, co było w jego mocy, żeby usiłowania te skutecznie i niepowodzenie należały przypisać prostemu przypadkowi. Dokument, dostar-

czony przez partię soc-rewoluconistów, zdaniem mówcy, raz jeszcze udowodnił, że ustrój biurokratyczny nie potrafi obejść się bez spiegołowania. Proklamator. Lecz państwo żruci wreszcie to jarmzo, gdyż tego pragnie, zdaniem mówcy, cała ludność rosyjska.

Mowa Żukowskiego.

Żukowski zaznaczył, iż sam wygłąd zewnętrzny sali dowodził, że zainteresowanie się sprawą Azewa przeszło i że atrakcją tej sprawy była mowa premiera. Jedynym zakończeniem logicznym tej mowy byłoby odrzucenie interpelacji i przyjęcie zwykłej formuły przejścia, lecz przeciwko temu mówca protestuje ze względów natury formalnej. W rzeczywistości trudno określić, na czym polega zwykłe uczestniczenie w pewnej organizacji i na czym polega brań udziału w dokonaniu pewnego występu. Mówca nie przeczy, iż faktyczna strona sprawy Azewa została przedstawiona przez Stojępina dokładnie, dopatruje się jednak w mowie tego jednego rysu charakterystycznego. Premier przytoczył szereg wypadków analogicznych, które miały miejsce w Królestwie Polskim, utwierdzając, iż obliwość tych wypadków wymagała nie tylko kontroli faktycznej, lecz i ścisłego przestudiowania tej tendencji w wystąpieniach policyjnych z punktu politycznego. Nawijając do przenośni premiera, mówca wyraża obawę, że budowa rusztowania postępuje zbyt szybko i że szkoda dla przyszłego gmachu, przyczem rusztowanie mieszane jest z właściwym gmachem, do ścian którego z latociągami mogą się dostać zgniebelki, co przedstawia niebezpieczeństwo pod względem budowlanym.

Mówę swą poseł Żukowski kończy oświadczeniem, iż do umotywowanej formuły przejścia należy wniesić żądanie reformy policyjnej, oraz stwierdzenie braków obecnego stanu i nie tylko wskutek przyczyn zewnętrznych, rewolucyjnych, lecz i wewnętrznych wadliwych obecnego systemu rządzenia. Taka formuła, zdaniem mówcy, pogodzi większość Dumy. (Okłaski w centrum i na lewo).

Gęgczkowi dopatruje się w mowie premiera szeregiu przemian i sprzeczności, jak formalnych, tak i natury istotnej. Premier np. przy milczeniu listy Azewa, przytoczone przez Bułata. Nie należy zapominać, iż Azew był członkiem Komitetu Centralnego partii socjal-rewoluconyjnej, a więc na całokształt działalności jego składała się inicjatywa i sobista praca organizowania rozmaitych wystąpień rewolucyjnych, oraz postawienia osób trzecich; zatem, nawet według określenia pojęcia „prokurator” przez premiera, Azew jest prokuratorem. Prokuracja, działalność Azewa nie jest wypadkiem sporadycznym. Prokuracja — jest to system rządowy i prowokacja nie ustanie, nim nie zostanie zgniecione główne źródło zło — nasz rząd despotyczny. I wtedy dopiero, gdy upadnie przegniły gmach gwałtu i bezprawia, z gruzów jego powstanie młoda, lecz nie stojąpowska, a odnowiona, demokratyczna Rosja. (Okłaski na lewo, sykanie na prawo).

Mowa Makłakowa.

Makłakow uważa, że sprawa Azewa jest symbolem walki między rządem, a rewolucją i Dumą. Jedynie może osądzić sprawę tę bezstronnie, co z punktu widzenia państwowości jest zadaniem Dumy.

Lecz w sprawie tej nagromadzone tyle krwi i bólu, iż Dumie trudno będzie zorientować się w tem wszystkim. Szczegółów o tej sprawie dostarczają nam dwa źródła: partia soc-rewoluconyjna i wydział ochrany. Informacje pierwszych są stronne; co zaś dotyczy drugich, trudno przypuszczać, aby Azewowie niezdarmowani opowiedzieli całą prawdę o Azewie zdemaskowanym.

Pragniemy szczerze, aby sąd, który przyzwołał nam w sprawie Azewa premier, był rzeczywiście bezstronnym i jawnym, gdyż on tylko potrafi wysnuć prawdę.

Następnie mówca, przytaczając słowa premiera: „Jeżeli jeden z przywódców rewolucji był jednocześnie agentem ochrany — jest to wielkie zło, nie dla rządu, lecz dla rewolucji”, mówi: „oświadczenie to jest potwornem, gdyż takie połączenie funkcji, będąc złem dla rewolucji, dla rządu jest poprostu hańbą”. Premier opisał nam uczucie ludzi, którzy popielali występek, zeznając, iż czynią to pod wpływem agentów rządowych, lecz przemilczał o uczuciach wstrętu, jaki nałania na względem rządu, skazującego na śmierć ludzi, popchniętych przez siebie na drogę zbrodni (okłaski na lewo). Gdy państwo przestaje przestrzegać prawa — nie jest ono już państwem, lecz bandą, a rząd nie jest władzą, polegającą na prawie, lecz konspiracją, chociaż nie tajną. Podkreślając całą potworność solidaryzowania się państwa i rządu z występkiem, mówca oświadcza, iż premier zmienił się pod wpływem „ochrany”, gdyż teraz nazywa on swobodę nie łaniem węgelnym, a ustroju państwowego, jak to czynił ongiś, lecz uszczypnięciem „różem wolności politycznych”. Istnieją dwie polityki: jedna — prowadząca państwo ku wolności, a druga — polityka uzurpatorów, broniących własnych tylko interesów. Na zdradach, nie zaś na ludności uczciwej, na ucisku,

a nie na wolności opiera się rząd nasz. Jedynym tłumaczeniem jest przypuszczenie, iż rząd sam nie wie, co czyni.

Bobryński II dowodzi, iż niema dowodów, potwierdzających ciężkie zarzuty czynione w tej sprawie rządowi.

Następnie mówca polemizuje z Makłakowem, odkładając swą przemowę, jako referent komisji, na później.

Puryżkiewicz, oświadcza, iż uważa Stojępina, usiłującego utrwalić ustrój konstytucyjny, za swego przeciwnika politycznego, utrzymuje, że zarzuty, czynione rządowi i dotyczące rzekomego udziału jego w prowokacjach, są bezpodstawne. Kadeci umyślnie oskarżają Stojępina, aby odwrócić uwagę od hr. Witęgo, stosunku którego z prowokacją i zabójstwami politycznymi, zdaniem mówcy, nie podlegają wątpliwości.

Hr. Uwarow dowodzi, iż najslabszą stroną całej sprawy jest sprawa Łopuchina. Dokumentem partii s-r. mówca nie ufa, gdyż na podstawie dokumentów tych nie sposób orzec, kim był w rzeczywistości Azew.

Mierziakow żręka się głosu. Zamysłowski, charakteryzując działalność organizacji rewolucyjnych, żręka im kłamstwo i obłudniczenie mas włościańskich, oraz inteligencji; wszelkie agencje tajne są zjawiskiem niepożądanym, lecz w obecnych warunkach rząd innego wyjścia nie ma.

Pietrow broni formuły przyjęcia proponowanej przez trudników, rdeń której polega na twierdzeniu, iż ministerium spraw wewnętrznych wiedziało o prowokatorskiej działalności Azewa.

Mowa Rodiczewa.

Rodiczew utrzymuje, iż sprawa Azewa nie jest występkiem przypadkowym, lecz zjawiskiem kardynalnym państwowości rosyjskiej.

Mowa premiera świadczy — zdaniem Rodiczewa — o zupełnej szczerości przemawiającego, lecz i o jego zaślepieniu. Obowiązkiem Dumy zerwać przepaskę z oczu rządu. Przyjmując interpelację, my uchylamy odpowiedzialność, jaka może w przyszłości spaść na Dumę, wy zaś pragniecie przyjąć odpowiedzialność tę na siebie. Dalej mówca podkreśla, iż departament policyjny dotychczas nie potrafił wykryć zabójcy Herczensteina. Ogłoszenie materiału przedwstępne go dochodzenia sądowego jest „najwem bezprawiem” i może być rozpatrywane, jako pewna presja na sąd. Państwo, które szuka oparcia w systematycznym gwałceniu prawa, gdzie rząd stoi wyżej prawa — takie państwo godne jest stać się łupem państw ościennych.

Mówca kończy oświadczeniem, iż wierzy w dobre chęci poszczególnych przedstawicieli rządu, lecz wogóle rząd dąży ku przepasci i, co gorsza, pociąga za sobą całą Rosję.

Mowa Milukowa.

Z kolei zabiera głos Milukow. „Interpelacja partii kadetów została wybornie obroniona przez mych współtowarzyszów...“ (Głosy śmiech na ławach większości, hałas; Puryżkiewicz głośno kaszle).

Milukow na to krótko mówi, iż wszelkie podobne ekscesy nie budzą w nim oburzenia, lecz inne uczucie, o którym woli zamilczeć. (Okłaski na lewo).

Wstępując na mównicę jedynie dlatego, iż całkiem niespodziewanie wróciłem na siebie uwagę prezesa Rady ministrów. W czerwcu 1905 r. kiedy prezes Rady ministrów toczył z mną układy o ministerium kadeci, nie wspominał wtedy o kongresie paryskim i trwało tak aż do chwili, gdy rydwan wolności rosyjskiej dotarł do 3-iej Dumy i kiedy mi rzucano narzęście rewolucji. Uchwały kongresu tego nie są tajemnicą i znajdują się między innymi i w mojej książce p. n. „Rosja i kryzys rosyjski”. (Puryżkiewicz z miejsca: „Cena 1 rb. 20 kop. Ależ on reklamuje swoją książkę!”)

Prezes przywołuje Puryżkiewicza do porządku.

„Nie kryję tedy mych przekonań i słów, i ich nie zmieniam. W sposób niezmiennie charakterystyczny znaleźliśmy się z panem prezesem ministrów w pozycji analogicznej i obu nas oskarżają o stosunki z rewolucjonistami: prezes za pośrednictwem Azewa, mnie — przez udział w kongresie paryskim, gdzie wśród wielu szlachetnych przedstawicieli rosyjskiej rewolucji politycznej znalazł się jeden botr. (Głosy z prawej: „Więcej, daleko więcej!”)

Dziwna kolizja! Rząd, zacytując wróg rewolucji, okazuje się z nią w napół życzliwym sądziedztwie, nas zaś, którzy pozostajemy z nią w styczności, nazywają rewolucjonistami i niebezpiecznymi wrogami. Boleję, iż prezes ministrów nie zdołał podnieść się z punktu widzenia politycznego na — państwowy. (Śmiech na prawo). Jakże bo jest stosunek rządu do państwa? Skoro rząd korzysta z usług Azewa, ściga tem samem na siebie zarzut o uczestnictwo we wszystkich jego przestępstwach, tak politycznych jak i zwykłych. Rząd nie może się oderwać od współżycia z rewolucją, a takie współżycie prowadzi do dalszego spótnictwa zarówno w czasie wojny, jak i pokoju. W każdym razie świadczy to o zupełnej beżsiłości rządu w sprawie zwalczania rewolucji. Rząd obecnym nie ma nadziei tego zwycię-

stwa, a kadeci w swoim czasie ją mieli i to nas zbliżyło do grup lewych; my chcieliśmy być ich duchowymi przewodnikami, i w tem rząd nam przeszkodził.

„To najzupełniej wyjaśnia cel mej wycieczki do Paryża i cel ten został osiągnięty. Jeśli tu, w Dumie, dziś się znajduje, jest to nasza zasługa”, (okłaski na lewo i hałas na ławach prawych; centrum woła: „do rzeczy”).

Tu prezes robi Milukowowi uwagę, iż prosił on o głos w sprawie osobistej, bo w przeciwnym wypadku otrzymałby tylko nie więcej, niż 5 minut na przemówienie. Prosi więc, ażeby mówca trzymał się ściśle sprawy. (Okłaski w centrum i na prawo).

„Muszę oświadczyć, iż oświadczenie nie potrzebuję się usprawiedliwiać; jeśli zaś mówię, to nie w celu samobrony, lecz w celu oskarżenia rządu, związanego ze sprawą Azewa. (Okłaski na lewo). Skutki d. 17 października zawdzięcza nie tylko kadetom, lecz i innym partiom opozycyjnym. Istny fatalizm rewolucji rosyjskiej polega na tem, że strony walczące nie doceniają potęgi idei, a wierzą jedynie w zastosowanie siły fizycznej. Prawdy tej nie przekreślił d. 17 paźd., i w dalszym ciągu w imię jej walczą inne partie lewa. My zaś, niestety, straciliśmy grunt pod nogami.

„Oto — przyczyna, czemu nie możemy nas uważać za kierowników ruchu rewolucyjnego, co byłoby jedynie możliwe w wypadku, gdyby rzeczywistość dała nam stałszy grunt pod nogami w Rosji, grunt bądź co bądź wam wydarty. Niemniej przeto walczylismy i wprowadziliśmy społeczeństwo rosyjskie do I Dumy, wtedy lewe żywoły już straciły wiarę w ustępstwa ze strony rządu. Wtedy to jawnie i swobodnie zainicjowaliśmy życie polityczne w Rosji. To nasza zasługa. My byliśmy pierwsi, którzy dążyli do zlagodzenia narodowej nienawiści do Rosji. W drodze porozumienia, na kongresie paryskim, opracowaliśmy taki program narodowy, który zdołał przejechać usposobienie społeczeństwa polskie, co było dla nas wrogię przez lat 40. A wy, czegoście dokonali? My patrzyliśmy na tę sprawę, jak na interes handlowy, lecz nie targowaliśmy się, licząc się jedynie z idealami i dezyderatami rzeczywistości. Wy macie dziś niby cały kraj za sobą, lecz czy z wami pójdzie tanta druga strona — to pytanie, a z nami ona już szła. Mówię w tej chwili o Finlandji!”

Prezes przerywa mówcy i prosi o powrót do rzeczy. Jednocześnie uśmierza hałas w sali.

Mówca przechodzi do naszkicowania przebiegu kongresu paryskiego, na którym kadeci protestowali przeciwko manifestowi z dnia 3 lutego 1899 roku. (Głosy: to do sprawy nie należy). Mówca znowu przechodzi do tej kwestji, lecz przewodniczący prosi nie odbiegać od treści. Milukow przytacza autentyczne wyrazy manifestu z dn. 25 grudnia 1905 r., który przywrócił dawny porządek w Finlandji. Teraz rząd dąży do przywrócenia w Finlandji rządów Bobrikowa (przewodniczący znowu przywołuje mówcę do porządku).

Przechodząc do ostatecznej konkluzji, mówca oświadcza: „okazaliśmy się słabymi nie dlatego, że mieliśmy w was przeciwników, lecz dlatego, iż niepodobna było skierować ku właściwym celom całego społeczeństwa rosyjskiego, niewyrobionego zupełnie pod względem politycznym. Był czas, kiedy nam proponowali teki ministerjalne. Dlaczego? Nie lądzie się bynajmniej, iż czyniono to przez szacunek dla naszych poglądów politycznych. Poglądy te nie mają żadnej wartości w państwie, którego rząd polega jedynie na sile. Byliśmy wtedy siłą i szanowano nas, szacunek ten trwał, dopóki liczone nas za rewolucjonistów. W chwili zaś, gdy rząd przekonał się, iż jesteśmy jedynie partją konstytucyjną, straciliśmy swe znaczenie w oczach tego rządu.

„Nie wiemy, kiedy runą rusztowania, o których wspominał premier, jak również nie wiemy, czy rusztowania te pogrzebią w gruzach rząd. Śmiało natomiast można twierdzić, iż droga „Azewiady” najłatwiej doprowadzi Rosję do zupełnej zguby. Nie licząc, panowie, na pracę twórczą, o jakiej wspominał premier, godzina tej pracy nie wybiła jeszcze. Premier inaczej odczytał się o wolności w pierwszej Dumie, o tej wolności, którą teraz nazywa z przekąsem „różem liberalnym”. Lecz żadnym różem, najbardziej bodaj liberalnym, nie zdolają ożywić przegniłego grobowca, mieszczonego coś ze zgniemnymi resztkami półobitnie liberalnych, strupieszale relikwie dawnego systemu, żaden Azew nie uratuje systemu tego.

„Zauważmy, w imieniu centrum, wygłasza długą mowę, dowodząc, iż dokumenty, pochodzące od „występnego” organizacyi, nie mają żadnego znaczenia, że żadnych danych do interpelacji niema, a interpelanci chcieli tylko skorzystać z wystąpienia prezesa ministrów, aby skierować ku jego osobie swe napasce.

Odrzucenie interpelacji.

Po przemówieniach Nisselowa, który występuje w obronie żydów, Poletajewa, hr. Dobrinskiego i Stawczaka, przyjęty zostaje jednogłośnie wniosek zamknięcia dyskusji. W głosowaniu wszystkie formuły opo-

zyte i obie interpelacje (socyjalnych demokratów oraz kadetów) zostają odrzucone.

Przyjęto, zaproponowaną przez Sazonowa, formułę umiarkowanej prawicy, do której się przyłączają październikowcy prawica i nacjonalisci.

Wśród komunikowanych spraw bieżących znajduje się interpelacja, skierowana do ministra spraw wewnętrznych, w kwestji nieoddania pod sąd P. Milukowa za jego udział w kongresie paryskim.

Posiedzenie zamknięto po północy. Następnego — w poniedziałek.

Komisja wyznaniowa w Dumie Państwowej opracowała projekt prawa o przejściu z jednej religji na drugą i przedstawiła go do zatwierdzenia Dumy. Dajemy poniżej trzy pierwsze paragrafy tego projektu.

1) Każdemu, kto ma lat 21, przysługuje prawo przechodzenia na dowolnie obraną religję z rządu tych religji i wierzeń, które są uznane przez prawo.

2) Niepełnoletni, po dojściu do wieku małżeńskiego (Zbiór prawu t. X, wyd. r. 1900, art. 3) korzystają również z tego samego prawa, lecz nie inaczej, jak za pozwoleniem obojga rodziców, opiekunów lub adoptatorów, lub w razie śmierci któregoś z rodziców lub adoptatorów, z pozwolenia jednego z nich.

3) Wszelkie podania i dokumenty w tych sprawach wolne są od opłaty stempła.

Odpowiedź święteczny. Dumska komisja do spraw robotniczych postanowiła, na wniosek Parczewskiego, aby w Królestwie Polskim obowiązkowe było obchodzenie katolickich świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia; jednocześnie komisja postanowiła, na wniosek Timoszkina, aby również obowiązkowe było obchodzenie tychże świąt starego stylu.

Niema gilotyny. Nastroj wśród posłów w pałacu Taurydzkim od rana już był jakiś trwóży i wycieczający. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przed sprawą Azewa, która w ciągu miesiąca zajmuje całą Europę, większość dumska postanowiła zadać ostateczny cios wszelkim wystąpieniom w mniejszości i w ten sposób po cąg jej nogi, przy wystąpieniach tak w tej, jak i wielu innych sprawach doniosłych.

Albisi stało się coś nieprzewidzianego. Poruszyła się i prawica i postanowiła również wystąpić przeciw tej zachłanności październikowców. A skutkiem tego, awo zmora gilotyny została tymczasem najzupełniej pogrążona.

Nowy projekt prawa wielkiej doniosłości ma być w tych dniach złożony przez rząd Dumie Państwowej. Prawo to określa porządek pociągania do odpowiedzialności sądowej osób urzędujących. Utrzymują, iż projekt został opracowany w duchu wielo liberalnym.

Komisja reform sądowych, po wysłuchaniu sprawozdania referenta Lutz, postanowiła odrzucić projekt prawa o wprowadzeniu obrony na śledztwie przedwstępem, a to na zasadzie, iż projekt rządowy ani trochę nie łagodzi losu podsądnych, jeno przeciąga b. dlania śledcze.

Komisja robotnicza, po uprzednim uchwaleniu powszechnego święcenia dni niedzielnych w Rosji, zgłosiła się na posiedzeniu d. 12 lutego na pewne odstępowa od tego przepisu. Przedwzyszkim komisja uznała za niezbędne, ażeby handel mógł być dokonywany w dni niedzielne, w czasie jarmarków. Oprócz tego zaś komisja proponuje także dopuszczenie handlu w niedziele w składach win i wódek oraz piwiarniach.

Przeciw temu ostatniemu projektowi wystąpił członkowie z opozycji, wskazując na to, iż dopuszczenie takiego handlu znajduje się w zupełnej sprzeczności z dążeniem Dumy Państwowej do ograniczenia pijństwa. Na to jednak żadnej uwagi nie zwróciła większość komisji, złożona z członków prawych i październikowców.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego” dołączamy dla wszystkich prenumeratorów № 7 „Życia Ilustrowanego”.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 13 i 14 (26 i 27) lutego.

W PRZEDEDNIU WOJNY.

Wiedeń. Prasa tutejsza stwierdza, że napięcie stosunków między Rosją a Austro-Węgrami trwa w dalszym ciągu.

Wiedeń. Posel austro-węgierski w Belgradzie, bar. Forgach, przyjęty został przez cesarza na specjalnej audjencji, na której zdał sprawę z położenia w Serbji.

Wiedeń. Ministerjum spraw zagranicznych wysłało do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, notę okólnikową, w której oświadcza gotowość poczynienia dalszych ustępstw ekonomicznych na rzecz

Serbji. Szczegóły jednak tych ustępstw rząd austriacki ujawni dopiero w razie zupełnego zdemobilizowania Serbji i zręczenia się pretenzji do odszkodowania terytorjalnego. Wówczas bar. Aehrenthal przyjmie pośrednictwo któregośkolwiek z mocarstw.

Wiedeń. Żołnierz, stojący na warcie pod arsenałem, znaleziony został zastrzelonym. Blizsze szczegóły zajścia niewiadome.

Belgrad. Ministerjum wojny ogłosiło rozkaz w sprawie zmobilizowania dwóch dywizji. Oddziały zmobilizowane będą niezwłocznie wysłane na granicę serbsko-austriacką.

Wiedeń. Podług wiadomości, narazie jeszcze niesprawdzonych, skład osobisty całego poselstwa austro-węgierskiego w Belgradzie został odwłany.

PRASA O PRZESILENIU BALKAŃSKIM.

Berlin. Prasa komentuje przesilenie bałkańskie, przyczem o stosunku Rosji do tego przesilenia pisma wyrażają się bardzo powściągliwie. Niektóre pisma krytykują sposób wyrażania się prasy austriackiej o Serbji.

„Börsen Zeitung” dowodzi, iż gabinet wiedeński nie powinien zbyt nie ufać przesadnym pogłoskom o intrygach w Rosji. Niedorzecznością byłoby sądzić, iż Rosja zechce wywołać nieporozumienia z państwami europejskimi dla przyjaźni Serbji.

„Berliner Tageblatt” zapytuje, jakie odszkodowanie ekonomiczne Austria zamierza wypłacić Serbji.

ODRZUCENIE INTERPELACJI.

Petersburg. Jak było do przewidzenia, po mowie Stojępina interpelacja w sprawie Azewa upadła. Dumę przyjęła zwykłą formułę przejścia do porządku dziennego. Polacy głosowali za formułą przejścia do posępowców. Mowy Rodiczewa i Makłakowa, wspaniale pod względem formy, nie zawierały dostatecznego materiału dowodowego.

SPRAWY SĄDOWE.

Petersburg. Senat, po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej 28 członków tambowskiego komitetu strajkowego, skazanych przez saratowski Izbę sądową, polecił zbadać całą sprawę ponownie.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 13, zmarło 5.

W Jarosławiu zachorował 1. Nowych wypadków nie zanotowano.

KARA PIENIĘŻNA.

Moskwa. General-gubernator skazał na 3 tys. rb. g. „Żiż” za wydrukowanie listu do Tołstoj pod nazwą „Niema ziele bez dobrego”.

ZAMIECIE.

Rostow n. D. Na kolei Władykaukaskiej w dalszym ciągu trwa silna zamieć.

ZAMACH, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Charków. Piegier rabusiów dokonano napadu na dom bogatego włościanina. Napastnicy ranili ciężko właściciela domu i jego żonę i zabrali 300 rb.

Orzeł. Dnia 11 lutego dokonano napadu na lok. telegraficzny Tow. kredytowego. Napastnicy związali 9 członków zarządu i po zabranii pieniędzy umknęli. Sprawców śmieją kradzieży nie wskryto.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Baku. W celu prowadzenia walki z bandami rozbójniczymi uformowano 4 kompanie wojskowe.

SPRAWY SĄDOWE.

Kopenhaga. Za napad zbrojny i zabicie właściciela ziemskiego sąd skazał poddanego rosyjskiego, Karasiewa, na śmierć, a resztę uczestników, też rosyjan, na lat 12 więzienia poprawczego.

PRZECIWKO EMIGRANTOM.

Sakramento (stan Kalifornia). Senat uchwalił większością 28 głosów przeciwko 7, zabronić emigrantom z Azji wstępu na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

LEONARD PIĘTAK.

Wiedeń. Zakończył tu życie były minister Galicji, s. p. Leonard Piętak.

ZGON ARTYSTY.

Paryż. Zmarł znany karykaturzysta Carandache.

PODPISANIE UMOWY.

Konstantynopol. Podpisano protokół umowy austriacko-tureckiej.

OŚWIADCZENIE IZWOLSKIEGO.

Konstantynopol. „Tanin” komunikuje, iż Izwolski zawiadomił urządźdownie ambasadora tureckiego w Petersburgu, iż ministerjum spraw zagranicznych przystąpiło do skojerzenia propozycji rosyjskiej z kontrpropozycją turecką i opracuje już odpowiedni projekt.

„Ikdam” komunikuje, iż tureckie ministerjum spraw wewnętrznych wydelegowało do Petersburga specjalnego agenta dyplomatycznego dla wzięcia udziału w naradach.

POLITYKA CHIŃSKA.

London. Agencja Reutersa komunikuje, iż regent chiński w liście prywatnym do prezydenta Taafa, daje wyraz swym poglądom na ważniejsze kwestje polityczne. Zgodnie z tym listem reformy mają być zastosowane bardzo szeroko. Produkcja opium, hańbiąca Chiny, może być wykorzystana ona przy pomocy Stanów. Co zaś dotyczy Mandżurji, to list przypomina, iż zgodnie z porozumieniem japońsko-amerykańskim, Chiny mają zapewnioną przewagę.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebriż. Ostatni atak wojska szacha zakończył się niepowodzeniem. Kozacy perscy zajęli przedmieście Berindze, lecz zmuszeni byli ustąpić. Konnaica Samad-chana wyparła początkowo rewolucjonistów z ogrodów Chediba, lecz po przybyciu na miejsce oddziału pomocniczego pod dowództwem samego Satfar-chana ustąpiła, pozostawiając na polu walki dużo zabitych. Enud-daula bombarduje dzielnicę Chiabafi.

Dzieła sztuki greckiej

znalezione na dnie morskiem.

Na wybrzeżach Tunisu, od bardzo już dawnych czasów, trudnią się miszkaczej wydobyciem gąbek morskich, spuszczając nurków na dno morza. Jak zwykle wypławia się w czerwcu 1907 r. grecka barka z miejscowości Mahda, położonej między Suez a Sławem na wybrzeżu tunezańskim, na wyprawę przy bardzo jasnej pogodzie. Pierwszą jednak nurkowie spieszenie pokazali się z powrotem na powierzchni spokojnej wody, twierdząc, iż stanowczo widzieli tam tajemniczy okręt z ciętami strasznych olbrzymów przedpotopowych. Wiosę o tem rozeszła się wnet po nadbrzeżnych okolicach i upokorzywie utrzymywano dośladu do uszu władz francuskich, które, celem zbadania istotnego stanu rzeczy, wydelegowały młodego archeologa Martin. Badania jego wykazały, iż odkryty przez greckich nurków okręt jest rozbitym okrętem starożytnym, prawie 30 m. długości i 8 m. szerokości, którego ładunek przechował się w namule morskim. Zawartość jego stanowiła 60 posągów marmurowych i bronzowych, oraz korynckich i doryckich kapitełów i podstaw, przeznaczonych, jak sądzić można, do upiększenia jakiejś świątyni. Wydobyte okazy mieszczą się od grudnia 1908 r. w „Musée Ahou” w Bardos, niedaleko Tunisu.

Największą wartość przedstawiają bronzowe figury, jak np. 1.40 m. wysokości Eros-kopja Praxitelesa — opisany przez Kallistratosa, oraz herma z głową Dionizosa. Szczególną wartość dla nauki przedstawia ten ostatni z napisem głoszącym, iż twórcą jego jest Boethos z Chalecedonu, żyjący w „pierwszej połowie drugiego wieku przed naszą erą. Przez Vilimusa uznany za pierwszego malarza rzeźbiarza, znany nam był dotychczas z kopji dzieła, przedstawiającego chłopca z gęsią, znajdującego się obecnie w Luwrze.

Wybitnej również wartości są gajmysy, przyozdobione głowami niewiesticmi, tudzież niewielkie bronzowe posąg Eros Androgynos, trzymającego w prawej ręce pochodnię, która stażyła również praktycznie jak lampa.

Do wyjaśnienia wieku i pochodzenia tych cennych zabytków posłużył doskonale wspomniany napis na hermie Dionizosa, według którego ładunek okrętu nie sięga dalej, niż drugiego wieku przed Chrystusem. Wykonanie zaś samych rzeźb może być o wiele starsze, ponieważ starożytność już uprawiała handel „antykami”. Wogóle zaś wydobyte twory starożytnej sztuki pochodzą z lepszych jej czasów, a nadane na wybrzeżu małoazjatyckim i rodyjskim w drodze do Italji, padły ofiarą burzy morskiej. Ciekawo jest, iż przedmiotem to, o ile spoczywały w całosci w namule, zachowały się doskonale, podczas gdy spoczywające na samym dnie w wodzie uległy przetworzeniu i zniszczeniu wskutek działania, adaje się, kwasów morskich.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrow.

Z dnia 14 lutego.
Ciśnienie barometryczne w mm. 761,1
Temperatura powietrza według Gm.
a) średnia temperatura - 6,7
b) maximum - 1,2
c) minimum - 12,5
Chmurność wedl. 10 st. syst. 2
Wilgotność powietrza:
a) absolutna 2,0
b) stosunkowa 73%
c) wedl. hygrom. 72%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:
a) o 7-iej z rana SE 3,4
b) o 1-iej w pol.
c) wieczoraj o 9-iej wiecz. 0
Ilość opadów w mm. 0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień słoneczny i mały mr

